Nr 104 Kraków, Środa 7 Maja 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 76 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy przesyłać do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 162.

Z czerwonego obozu.

Wiedeń, 4. maja 1913.

Po 10-dniowem trwaniu strajk generalny, jaki proklamowała belgijska socyalna demokracya, został ukończony, a socyaliści wezwali robotników do podjęcia pracy. Celem tej politycznej demonstracyi było obalenie „klerykalnego" ministeryum i przeforsowania powszechnego, równego prawa wyborczego.

Ale ministeryum nie padło i w tej chwili jeszcze silniej stoi u steru, aniżeli przed strajkiem, uchwała zaś Izby poselskiej obiecuje podjęcie debat nad kwestyą reformy wyborczej. Celu więc, dla którego strajk proklamowano — socyaliści nie osiągnęli.

Najwyższa liczba robotników, wstrzymujących się w czasie generalnego strajku od pracy, wynosiła 400.000, t. j. 33 procent ogólnej liczby robotników w Belgii. Naturalnie, że z owych 400.000 strajkujących, połowa strajkowała z musu, gdyż, bądź to warsztaty i fabryki, gdzie pracowali pod groźbą socyalnej demokracyi były na czas strajku zamknięte, bądź to obawiali się zemsty ze strony nieprzebierających w środkach „towarzyszy".

Zapowiadała belgijska socyalna demokracya manifestacyę ogółu mas proletaryackich — rzeczywistość pokazała, że trzy czwarte rzeszy robotniczej w Belgii od socyalizmu stoi z daleka, a z polityką tej partyi się nie solidaryzuje.

A mimo ten rezultat socyaliści z pychą wypisują niestworzone rzeczy o sukcesach strajku generalnego, gdy fakty stwierdzają że strajk ten pewien procent robotników zorganizowanych od „partyi" nawet oddalił.

Szkody ów strajk przyniósł nie potężnemu kapitalizmowi belgijskiemu, któremu 10 dni bezrobocia zachwiać nie może i nie jest w stanie, ale rzeszy robotniczej, pozbawionej przez ów okres czasu zarobku i zmuszonej przez ten czas ograniczyć się do zasiłku strajkowego w wysokości niespełna 50 h' dziennie na rodzinę. W dodatku, jak donoszą pisma belgijskie, fabrykanci obecnie bardzo chętnie pozbywają się tych robotników, którzy w strajku brali udział, a organizacye wielkiego przemysłu i syndykaty pracodawców są potężne!

Znów więc mamy do czynienia z blamażem socyalnej-demokracyi, który i tym razem skupi się na szeregach robotniczych, niestety tak mało jeszcze oświeconych, że nie tak pięknych słów zawodowych „towarzyszy", najczęściej w dodatku wyznania mojżeszowego.

* * *

Komisya budżetowa austryackiego parlamentu wybrała dla zbadania centralnego zamknięcia rachunkowego, a więc dla jednego z najważniejszych konstytucyjnych zadań, mającego na celu kontrolę nad gospodarką finansową państwa — specyalny subkomitet. Zdawałoby się, że socyaliści mają duży interes w tem, aby skontrolować pieniężne praktyki rządu, podobne bowiem enuncyacye padały często z ich ust w parlamencie.

Tymczasem na dwu ostatnich posiedzeniach tego subkomitetu nie był obecnym ani jeden poseł socyalistyczny i konferencye w sprawie centralnego „zamknięcia rachunkowego" zakończono bez udziału socyalnej demokracyi.

Czyż to nie nowy dowód nieopatrzności i niesumienności posłów socyalistycznych? Dyety poselskie biorą oni za każdy dzień, ale gdy chodzi o pracę — zostawiają to zajęcie posłom „burżuazyjnym". Bo praca w subkomitetach zbyt mało jest głośna i w gruncie rzeczy... za poważna!

* * *

Armia agitatorów socyalno-demokratycznych w Niemczech rośnie, jak na drożdżach. Żyjący z ruchu robotniczego socyaliści zorganizowali niedawno osobny związek zapomogowy, który liczy obecnie 10.791 tysięcy członków, a że 2.300 socyalistycznych funkcyonaryuszy do tego związku nie przystąpiło, więc mamy w Niemczech do czynienia z 13.000 armią czerwonych agitatorów. Każdy z tych panów, skromnie licząc, pobiera płacę przynajmniej w wysokości 3000—3500 K., więc partya wydaje rocznie na pensye dla swych ludzi przynajmniej 40 mil. K. Ponieważ w Niemczech socyalna demokracya liczy — mniej więcej — 2 miliony zorganizowanych „towarzyszy", więc na 150 „towarzyszy" przypada jeden płatny agitator. Żadna chyba inna partya nie może sobie pozwolić na tak kosztowną „przyjemność", której koszty kryte są z groszy robotniczych.

Jakie zadania ma ta 13.000 armia naganiaczy, czuje najlepiej robotnik, z którego ciągnie partya grosze na cele stronnictwa!

Podobnie, jak w Niemczech, dzieje się u nas w Austryi, gdzie socyalna demokracya w urzędnikach organizacyj zawodowych i Kas chorych posiada ogromne, płatne z robotniczego grosza wojsko agitatorów.

* * *

Były robotnik, Alfons Petzold w Wiedniu, skierował się przed kilku laty na karyerę literacką, i to z dość pomyślnym artystycznym skutkiem. Petzold należy do partyi i jej interesy w swych pracach bardzo gorliwie popierał. Przed niedawnym czasem Petzold ciężko zachorował, a lekarze polecili mu natychmiastowy wyjazd dla poratowania zdrowia.

Ale kiedy Petzoldowi potrzeba było pomocy, „towarzysze", którzy moralnie obowiązaniby byli do wsparcia swego adherenta, odsunęli się od niego. Naturalnie wsparcia nie odmówili choremu poecie ludzie z innych stronnictw, nawet „chrześcijańsko-społeczni". Cesarz z własnej inicyatywy podarował Petzoldowi 200 K., popłynęły i inne składki, umożliwiające Petzoldowi wyjazd po zdrowie.

* * *

Liberzecki czeski organ socyalistyczny wzywa socyalistyczne organizacye, aby zwróciły uwagę na czeskich robotników, którzy tysiącami zjeżdżają wiosną do niemieckich okręgów fabrycznych w Czechach. Tysiące te — jak pisze owo pismo — należy gospodarczo i narodowo zorganizować do walki z niemieckim wrogiem. Oto zadanie czeskiej socyalnej-demokracyi w „zgermanizowanych" obszarach Czech.

A nasi t. zw. „polscy" (?) socyaliści. Zawsze jeszcze czekają w przedpokojach socyalistycznego „centralizmu", oczekując od niemieckich towarzyszy komendy na działanie w kwestyach tak narodowych, jak i gospodarczych.

* * *

W połowie kwietnia „Wiener Zeitung" opublikowała sankcyę cesarską dla ustawy epidemicznej, ustawa, która li tylko dzięki staraniom posłów niesocyalistycznych z hr. Lasockim na czele, nie stanie się katastrofalną w skutkach dla szerokiej ludności. — Ustawa ta wykazuje mnóstwo braków, a dodać należy, że projekt jej, poprostu wrogi interesom materyalnym i moralnym ludności państwa, przeparli w komisyi sanitarnej i na plenum Izby poselskiej socyaliści, dając forsowaną przez się ustawą szerokie pole dla działania biurokratycznej samowoli.

Ustawa o zarazach, to dowód, jak socyaliści dbają o potrzeby ludności i jak stoją na straży jej interesów! Ładni „obrońcy ludu"!

Z dnia.

Nowe zapytanie do prezesa Koła. — Nowy blok. — Opinia rosyjska o nas.

„Gazeta Narodowa" pisze:

Musimy wystosować do prezesa Koła polskiego zapytanie treści zasadniczej pod względem rozsyłania zaproszeń na posiedzenia Koła. Od czasu, gdy Dr Alfred Zgórski został mianowany członkiem Izby panów, bierze on czynny udział w obradach i głosowaniach Koła, pomimo, że nie jest posłem sejmowym, oczywiście na tej podstawie, iż bywa na zebrania Koła zapraszany. Nic nie mamy przeciw temu; zapytujemy jednak ze względu na zasadę równości wobec prawa, dlaczego nie otrzymują zaproszeń na posiedzenia Koła polskiego inni polscy członkowie Izby panów, nie będący posłami na Sejm krajowy, a mianowicie tak dziedziczni członkowie: Rudolf hr. Baworowski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Agenor hr. Gołuchowski, Karol hr. Lanckoroński, Stanisław hr. Siemieński, jak i jej członkowie dożywotni: Czaykowski Władysław Wiktor, Dydyński Maryan, Jędrzejowicz Adam, Łoziński Władysław, Małecki Antoni, Morawski Kazimierz, Smolka Stanisław, Jan hr. Stadnicki, Tchórznicki Aleksander, Wojciechowski Tadeusz, Zoll Fryderyk starszy? Nigdy o tem nikt nie słyszał, aby ci panowie otrzymywali kiedy zaproszenia na zebrania Koła polskiego, a przecież wymaga tego zasada równomiernego traktowania wszystkich. Nie możemy przypuścić, aby Dr A. Zgórski był dlatego tylko zapraszany, że przystąpił formalnie do stronnictwa ludowców i musimy się domagać, aby na przyszłość otrzymywali zaproszenia na zebrania Koła polskiego wszyscy polscy członkowie Izby panów bez wyjątku.

* * *

P. Stapiński niewyczerpany w pomysłach, gdy chodzi o mącenie „narodowej kadzi", — przedstawia w ostatnim numerze swego organu program akcyi stronnictwa ludowego podczas przesilenia, wywołanego obaleniem projektu reformy wyborczej. Zdaniem jego, „zbuntowali się" przeciwko reformie „pankowie podolscy", którzy nie ustąpią dobrowolnie ze swoich przywilejów, „dopóki ich przemocą nie wyrzucimy".

„W uporze tym, — pisze dalej — umocnili panków nasi biskupi. Że nie chodziło o religię i że religii reforma wyborcza w niczem nie zagrażała, to orzekły najwyższe czynniki władzy kościelnej" (!!)

Ciekawa rzecz, jakie to najwyższe czynniki" tak objaśniły p. Stapińskiego? Czy przypadkiem nie był to czcigodny Rachmiel Kanarek, jak wiadomo jeden z filarów i adjutantów p. Stapińskiego...

Co do wyniku przyszłych wyborów, nadzieje p. Stapińskiego są bardzo szerokie, tak, że zapowiada wybór 36 ludowców i to 26 w zachodniej, 10 we wschodniej części kraju. Rezultat ten będzie uzyskany przez utworzenie nowego bloku, obejmującego ludowców, socyalistów i... Rusinów. Utworzenie tego bloku wyjaśnia p. Sanojca, główny redaktor „Przyjaciela Ludu" który pisze:

> „Dwa walczyły obozy, dwa światy. Po jednej stronie stał lud zorganizowany w stronnictwa: Polskie stronnictwo ludowe, Polska partya socyalno-demokratyczna, po drugiej obszarnicy, kler i wszechpolacy. Ten drugi obóz obszarników i obłudników, oparty o niesprawiedliwe prawa do dziś dnia obowiązującej ordynacyi wyborczej do Sejmu, a urągającej wszelkiej sprawiedliwości, zerwał ze swych twarzy obłudną maskę i utrącił reformę wyborczą.
>
> Wstecznictwo zorganizowane idzie solidarnie, bezwzględnie i przed niczem się nie cofa. Na was tedy Bracia chłopi i wszyscy jedno wielkie ludowe ciało stanowiący: robotnicy i mieszczanie nadszedł czas działania.
>
> Pokażcie swoją dojrzałość, gdy niesprawiedliwe prawo krępuje wam ręce. Jeden wszechpolak nie powinien wejść do Sejmu, żaden konserwatysta czy kleryka nie powinien zrabować jednego choćby ludowego mandatu. Uzbrójcie serca wasze w zimną pogardę dla tego stada czarnych kruków. Jak już raz zacieśniły się węzły nasze, gdy szło o walkę z Moskalem o wolną Polskę, niech i dziś pod jednym sztandarem walki z wewnętrznym wrogiem, wstecznictwem, staną bratnie rzesze ludowe. Wszyscy pokrzywdzeni są, wszyscy zelżeni, wszyscy odsądzeni od czci i wiary za swoją dobrą wolę. Pójdźmy w bój o prawo, okażmy się nieugięci — zwyciężymy garść pychą i dostatkami rozdętych wielmożów, okiełznamy garść rozszalałych szowinistów i bigotów.

To jedna połowa nowego bloku: ludowcy i socyaliści, — drugą będą stanowić Rusini.

„We wschodniej Galicyi — pisze pan Stapiński — walka będzie trudniejsza, bo tu pankowie podolscy bogaci puszczą w ruch całą maszynę piekielną, aby zrabować mandaty ludowe, a wszechpolacy też tu są mocniejsi. Dlatego chłopi ruscy muszą się porozumieć z ludem polskim i stanąć murem do wspólnej obrony przed rabusiami".

„Rabusie", to są dla p. Stapińskiego ci Polacy, którzy chcą zabezpieczyć polski stan posiadania na wschodzie....

Tak więc, — w momencie ciężkiego przesilenia, które zagraża najżywotniejszym narodowym interesom społeczeństwa polskiego, — przywódca ludowców sprzymierza się z socyalistami i Rusinami przeciwko... Polakom.

* * *

Po chwili ciszy, poczęła się znów prasa rosyjska żywiej interesować sprawami polskiemi. Petersburski dziennik p. n. „Ruskaja mołwa" umieścił artykuł o wrażeniu, wywartem na społeczeństwo polskie przez losy samorządu miejskiego. Autor artykułu podkreśla wypowiedziane przez niektóre dzienniki polskie przekonanie, że od rządów biurokratycznych niczego spodziewać się nie można. Trzeba odwołać się do społeczeństwa rosyjskiego, trzeba śród niego rozwiać pewne uprzedzenia przeciwko Polakom. Powinno to być zadaniem bieżącem publicystyki rosyjskiej i polskiej.

W drugim artykule tej sprawie poświęconym, ten sam autor pisze: „Walka Rady państwa przeciwko projektowi samorządu ujawniła łączność między nacyonalizmem „zoologicznym" a obojętnością dla wszelkiej kulturalnej pracy społecznej. Łączności tej lekceważyć nie można, skutkiem niej bowiem zmienia się stosunek władz względem zapoczątkowań kulturalnych w całem bez wyjątku państwie".

Deklarowanie się to przychylne nam, miałoby wartość, gdyby nie było odosobnione i co ważniejsze — gdyby było szczere.

W jednym z ostatnich numerów warszawski korespondent „Nowego Wremii" mniema, że antagonizm polsko-żydowski zrodził się już dawno, ale osłabł w r. 1905, kiedy żydzi sądzili, że Polacy przyznają im równouprawnienie. Skoro zaś przekonali się, że nacyonalizm polski wziął górę, przestali popierać niedawnych sprzymierzeńców i oddali swe głosy „marnemu socyaliście".

„Now. Wr." pisze: w r. p. upłynie 50 lat od chwili wydania ukazów najwyższych

---

95 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Krakusy księcia.

Korpus polski odpoczywał w malowniczej okolicy nad Elbą, w pobliżu miasteczka Stolpen. Ładny domek drewniany, zaopatrzony w kratkowaną altankę, opleciona winem, służył za kwaterę naczelnemu wodzowi. Poza tem każdy mieścił się, jak mógł. Bo też i nie warto było rozgaszczać się na dobre, skoro każdy dzień przynosił nową zmianę miejsca, a najczęściej nową bitwę.

Korpus polski oświecał okolicę dla armii francuskiej, osłaniał transporty i przechodzące oddziały, a przedewszystkiem ucierał się codziennie z chmarami kozactwa, rozpuszczonemi na Saksonie z oddziałów Ilatowa. Ocierali się też Polacy wciąż o lotne oddziałki Czerniszewa, który służył w tej kompanii, pod rozkazami Bernadotta. Z jakąś dziką roskoszą krążył piękny pułkownik kozacki, na flankach armii francuskiej, szarpał posterunki, ucierał się z odosobnionymi oddziałkami. Chciał może dowieść, że zdolnym jest nietylko do służby szpiegowskiej i wykradania papierów, a może marzyło mu się w jego kozackiej duszy, że echa jego czynów dójdą do uszu czarującej księżnej, której nie przestawał skrycie pożądać — a może obiecywał sobie, że w jednej z tych podjazdowych utarczek los zetknie go z mężem pięknej kobiety. Dość, że przy każdem spotkaniu z Polakami, oczy błyskały mu dziko, jak u Tatara, nozdrza rozdymały się namiętnie i rzucał się w bitwę z niekłamaną furyą, na którą odpowiadano mu ze strony polskiej, mniej posępnym, lecz równie szalonym animuszem. W jednej z takich utarczek zginął właśnie niedawno pułkownik Kostanecki, ale śmierć jego była godnie pomszczona, bo tegoż dnia jeszcze oficerowie i żołnierze polscy rzucili się na podjazd Czerniszewa z podwójną zaciętością, tak, że piękny pułkownik zaledwie uszedł z życiem i pognał, jak wyrażali się o nim nasze wiarusy, gdzie pieprz nie rośnie, a ściśle biorąc do Westfalii, dla prowadzenia znacznie łatwiejszej wojny z poddanymi króla Hieronima. Właśnie kilku ranionych w owej potyczce leczyło się przy 8-mym korpusie, który służył za punkt zborny, detaszowanym chwilowo i znów, powracającym oddziałom. Odpoczywali więc ludzie i konie rozkulbaczone, szczypiące spokojnie trawę, gdy wpadł zdyszany kuryer, donoszący że cesarz będzie tu za chwilę, dla zlustrowania korpusu. Sprawne oddziały sformowały się w mig pod okiem oficerów. Zwrócono osobną baczność na Krakusów z eskorty księcia, którzy nie byli już wprawdzie nowicyuszami, ale nie widzieli jeszcze nigdy cesarza.

— Baczność smyki — perorował, uwijając się wśród nich Dębka, który był ich instruktorem. Nie zróbcie wstydu naszemu księciu, skoro wam zrobił honor i do osoby swej was przypuścił, a tak na was polega, jakbyście byli starymi żołnierzami.

A cesarz nadjeżdżał już ze swą świtą i w samej rzeczy zatrzymał się odrazu przed pułkiem białych jeźdźców, osadzonych na małych konikach, których oryginalny wygląd uderzył go natychmiast.

— Co to jest? — zapytał salutującego go pułkownika Rzuchowskiego.

— To nasza nowa jazda „sire" — odparł pułkownik.

— Jazda? wiem — mówiono mi o niej. — Patrzcie, mają więc nawet lance! Krakusy poczęli defilować przed cesarzem. Mieli na sobie zwykłe włościańskie sukmany, przed sobą lance bez chorągiewek i pistolety zatknięte za nabijane ćwiekami pasy. Niektórzy posiadali nawet szable, zdobyte przez siebie w utarczkach z Rosyanami.

Patrzył cesarz uważnie na obroty Krakusów, cokolwiek prostsze od zwykłych ewolucyj, lecz wykonane z precyzyą i dziarską brawurą. Zastanowiły go małe chłopskie koniki i dziwił się ich sprawności. Kazał też rozsiodłać przy sobie jednego z nich i klepał po grzbiecie mizerną wiejską szkapinę, ta zaś rada z odzyskanej swobody — skubała co się dało z przydrożnych traw i ziół, opuszczając co chwila głowę.

— I jakże sprawiają się w bitwie te wasze kucyki — zagadnął cesarz Rzuchowskiego.

— Szarżują na nich Krakusy nasze nie gorzej od regularnych kawalerzystów, upewniał pułkownik i na dowód przynieść kazał sztandary kozackie i inne trofea, zdobyte przez Krakusów.

Na ten widok cesarz wpadł w wyborny humor i śmiał się serdecznie. Przedstawił sobie w myśli olbrzymich Kozaków i potwornych Baszkirów, których niemało uwijało się po Saksonii, uchodzących przed zwinną jazdą, siedzącą na drobnych konikach i pokonywanych przez nią, jak Goliat przez Dawida.

— Patrzcie tylko — mówił do swego otoczenia — i na takich to kucykach ci ludzie niedawno od roli oderwani, biją Kozaków i zabierają im sztandary. Dzielny, rycerski lud te Krakusy.

Nadjechał na te pochwały wódz naczelny, nieobecny chwilowo w obozie.

— Podziwiam tu właśnie pańską pygmejską jazdę — powitał go cesarz — muszę naśladować cię mój książę. Stworzyć muszę u siebie podobne pułki. I kreślił już na prędce plan przyszłej formacyi, do której znajdą się zapewne we Francyi, stosowni ludzie i konie.

— Nie każdy lud nadaje się do takiej służby — mówił nie bez dumy wódz polski — nie każdy wieśniak, odwołany od pługa, stanie się odrazu celnym kawalerzystą. Włościanin polski ma wrodzony dar do żołnierki i pojmuje szybko, byle miał własną polską komendę — a zwłaszcza wieśniak krakowski jest urodzonym jeźdźcem.

I marzyli obaj, patrząc na białą jazdę. Cesarz o nowych pułkach, na czele których zgnębi do reszty koalicyę; wódz polski o powrocie do ojczyzny, o silnem, licznem, potężnem wojsku narodowem, które samem swem istnieniem utrwali na zawsze niezawisły byt kraju.

Krakusi tymczasem zeskoczyli z koni i zostali przy nich w białych swych sukmanach i czerwonych czapeczkach. Pułkownik Rzuchowski tłumaczył im na język dla nich zrozumiały pochwały cesarza, a pomagał mu w tem wachmistrz-instruktor.

— Uważajcie chłopcy! — mówił — rad jest z was dziś książę, pułkownik i sam cesarz francuski, spisaliście się bo gracko i debuszowaliście akuratnie, jak amen w pacierzu. Nie mały to dla was honor, że na was taki wielki wojownik własnemi oczyma pozierał i widokiem waszym się radował. A wiecie dlaczego cieszył się tak i prawie od śmiechu pokładał, patrząc na te wasze chudzięta koniny, a to, że mu dziwnem było, że wy na takich oto szkapiątkach kozactwo przed sobą gnacie i partyzantów Thielmanowskich prażycie, jakbyście nieprzymierzając byli ułanami, albo kawalerami z gwardyi A teraz dech w sobie zapierajcie, aby wam głosu nie zabrakło, gdy przyjdzie cesarzowi na wiwat krzyknąć, bo, jak widać, nadjedzie.

Uważali też Krakusy, a gdy cesarz wyruszył, krzyknęli mu z pełnej piersi: „Vive l'empereur" i wyrzucili do góry czerwone czapki.

Wieczorem dnia tegoż wyruszyli dalej a gdy jechali przodem i z tyłu dokoła swego wodza, śpiewać poczęli jedną z tych nieprzeliczonych przyśpiewek, co napływały im do głowy niewiadomo skąd, odkąd puścili się na wojenkę:

> „Uciekajcie w stepy Rusy,
> Bo jadą Krakusy
> I dyabli was nie obronią
> Przed ich dzielną bronią".
> Danaż moja dana,
> Ojczyzno kochana,
> Czerwona czapeczka
> I biała sukmana.

I tak drobnymi etapami, szarżując wciąż po drodze i biorąc sztandary, spędzając przed sobą całe pułki i dywizye Gorczakowa i Płatowa, zdążał powoli korpus polski w stronę Lipska, gdzie złączyć się miał z armią Murata. Mówiono o wielkiej bitwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z d. 19 lutego 1864 r. o urządzeniu ziemskiem włościan gub. Królestwa Polskiego i o utworzeniu samorządu gminnego i wiejskiego. Reforma włościańska w Polsce, jak wiadomo (pisze „Now. Wr.") stanowi jedną z najjaśniejszych stronic administracyi rosyjskiej. Dość przypomnieć, że znaczenie reformy wypróbowane zostało nawet bardzo nie dawno; w latach zamętu 1905—1906 włościanie polscy, bez względu na agitacyę zakordonu austryackiego i ze strony partyj skrajnych w samej Polsce, w masie zachowali spokój i nie weszli na drogę rewolucyjną(?!!)... Wypadków „illuminacyi" w kraju zupełnie nie było. Inteligencya polska (pisze dalej „Now. Wr.") nie lubi reformy z roku 1864, która wyrwała jej z rąk czynnik polityczny tak wielkiej wagi jak sprawa rolna. Wydział ziemski pośpiesznie przygotowuje się do tego znamiennego jubileuszu".

Jak wiadomo reformy włościańskie Aleksandra II., „swobodziciela" miały cele polityczne a to wprowadzenie antagonizmu między dworem a wsią w Polsce i wogóle zubożenie ekonomiczne kraju.

I znowu pokój.

W ostatnich czasach sytuacya polityczna zmienia się tak często i prędko, jak pogoda marcowa. Jeszcze onegdaj bardzo silnie zachmurzony horyzont polityczny, nagle się wyjaśnił, gielda nie posiada się z radości, dyplomaci austryacko-węgierscy z uczuciem ulgi spoglądają w przyszłość, Grey, który przewodniczy konferencyi ambasadorów, tryumfuje, krótko mówiąc zapanowała powszechna radość, a to dlaczego?... bo potężny monarcha malutkiej Czarnogóry cofnął się na całej linii, wysyłając depeszę następującej treści do Greya:

„Rząd mój w nocie 30 kwietnia określił swe stanowisko w sprawie Skadaru. To stanowisko dyktowane było zasadą sprawiedliwości. Jeszcze raz podnoszę wraz z narodem swoje prawo uświęcone historyą i zdobyczą. Moja godność i godność narodu nie pozwala mi ustąpić przed odosobnioną akcyą. Dlatego los Skadaru składam w ręce Europy".

Charakterystycznem jest, że król Mikołaj wyraźnie zaznacza, iż Europie pozostawia rozstrzygnięcie losów Skadaru, aby nikt nie posądził, że presya, wywarta nań przez Austro-Węgry, miała jakiś skutek.

Ta decyzya władcy czarnogórskiego była już wiadomą londyńskim ambasadorom mocarstw, gdy się zebrali wczoraj na konferencyę, której wyników z takiem naprężeniem oczekiwano w całej Europie. Że wywołać musiała ona wśród nich nastrój bardzo optymistyczny, dowodem tego następujące doniesienie, które wczoraj otrzymało „Biuro Reutera" z angielskiego urzędu spraw zagranicznych:

„Postanowienie króla czarnogórskiego, by poddać się woli Europy w sprawie skadarskiej, wywołuje wielkie zadowolenie. Rządy mocarstw teraz zajmą się rozstrzygnięciem dalszemi w sprawie Skadaru".

Dla dokładności musimy dodać, że postanowienie króla Mikołaja ma być zatwierdzonem przez skupczynę czarnogórską, która zbiera się na nadzwyczajną sesyę we czwartek. Z Paryża donoszą, że wedle depesz, jakie tam nadeszły ze Skadaru, uchwała rady koronnej, na mocy której król Mikołaj powziął swą decyzyę, zapadła większością dwóch głosów. Dowódcy wojskowi, obecni na radzie, głosowali za opróżnieniem woli mocarstw, podczas, gdy ministrowie byli temu przeciwni. W rezultacie zaś głosowania, gabinet, na czele którego stał generał Martinowicz, podał się natychmiast do dymisyi.

Przypuszczając nawet zupełnie dobrą wolę ze strony króla Mikołaja, trzeba być przygotowanym, że opróżnienie Skadaru, względnie wycofanie się Czarnogóry z Albanii wogóle nie pójdzie tak gładko, jak tego sobie życzą przedstawiciele mocarstw w Wiedniu. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej zajmowano się tą sprawą i podobno ustanowiono termin oraz szczegóły oddania Skadaru w posiadanie mocarstw, a mianowicie twierdza ta bezwłocznie ma być oddana w ręce oficerom marynarki tych mocarstw, których okręty biorą udział w blokadzie wybrzeży czarnogórskich.

W ciągu wczorajszych obrad sekretarz stanu Grey przypomniał także, iż ambasadorowie mocarstw jeszcze w grudniu ubiegłego roku ustanowili dla Albanii „status", oraz, że wówczas już powierzono Austro-Węgrom i Włochom opracować szczegóły tego „statusu". Otóż na najbliższem posiedzeniu konferencyi, t. j. we czwartek, ambasadorowie tych mocarstw mają przedstawić odnośny projekt.

Gdyby rzeczywiście tak się stało, to teoretycznie kwestya albańska byłaby rozstrzygnięta, praktycznie zaś jednak przedstawia się ona trochę inaczej. Przedewszystkiem trzeba będzie coś zrobić z Essadem baszą i jego kolegą Dżawidem, którzy rozporządzają jeszcze armią, liczącą około 40.000 ludzi, a przy tem nie zdradzają ochoty zrezygnowania ze swych pretensyj do rządów w Albanii. Essad basza nie uznaje wcale władzy sułtana, usiłuje proklamować się, jako książę niezależnej Albanii, tak, że chcąc się go pozbyć, będą musiały mocarstwa przyznać mu jakąś rekompensatę. Będzie ona, prawdopodobnie, zamieniona na brzęczącą monetę, którą Essad, znany ze swej chciwości, chętnie schowa do kieszeni w zamian za niewiele wartą, bo biedną i aż do ostatnich granic wyniszczoną Albanię.

Czarnogórze, zważywszy jej ustępstwo w sprawie Skadaru, a następnie wielkie straty, jakie poniosła w ciągu siedmiomiesięcznej kampanii przeciw Turcyi, należy się oczywiście odpowiednie wynagrodzenie. Rozdział tego terytoryalnego wynagrodzenia ma określić konferencya londyńska. Ma zaś ono dokonać się kosztem Serbii, której znów Bułgarya poczyni ze swej strony pewne ustępstwa.

W ten sposób wszyscy mogliby zostać zadowolonymi, a idealna zgoda zapanowałaby na półwyspie Bałkańskim, gdzie powstanie nowe państewko — niezawisła Albania, a Turcya będzie wykreśloną. Dużo jednak wody upłynie, zanim ta zgoda przybierze kształty realne.

Sokolstwo polskie i rosyjskie.

Jak wiadomo „Sokół" krakowski uchwalił wezwać główny zarząd „Sokoła" do wystąpienia z wszechsłowiańskiego związku sokolskiego, gdyby do niego przystąpili Sokoli rosyjscy. Wiadomość o tej uchwale została zatelegrafowana do odbywającego się wszechrosyjskiego zjazdu Sokołów i wywarła tam silne wrażenie.

Po odczytaniu telegramu wywiązała się gorąca dyskusya nad formą rezolucyi, mającej być odpowiedzią na uchwałę sokolstwa polskiego.

Kilku uczestników zjazdu żądało określenia ścisłego, niedwuznacznego stanowiska sokołów rosyjskich w sprawie polskiej. Po kilku krótkich przemówieniach na trybunę wszedł prezes zjazdu poseł Giżycki, który w dłuższem przemówieniu wytłumaczył swój pogląd na stosunki, łączące sokolstwo rosyjskie z polskiem.

— Pomimo, iż posiadam zupełnie określone oblicze polityczne, jako poseł do Dumy państwowej i nacyonalista, jednakże jako przedstawiciel rosyjskiego związku sokołów traktowałem Polaków zawsze nader przychylnie, korzystałem ze swego wpływu i zrobiłem wszystko, co odemnie zależało (!) by skłonić zmarłego P. Stołypina do zaprzestania prześladowań i pohamowania instynktów, które się ujawniły w stosunku do sokołów polskich. Na odbywanych za granicą zlotach i zjazdach, dążyłem zawsze do tego, by ręce nasze były połączone w braterskim uścisku. Proponuję zjazdowi wyrazić wszechsłowiańskiemu związkowi sokołów nasz wielki żal z powodu wystąpienia zeń Polaków.

Gdy oklaski, którymi powitano przemówienie Giżyckiego, zamilkły, wygłosił gorącą mowę prezes „Sokoła" kijowskiego W. Wondrak.

Po zaznaczeniu, że sokolstwo rosyjskie żywi szczerą sympatyę dla narodu i sokolstwa polskiego, mowca zaproponował nadmienić w rezolucyi, że pomiędzy rosyjską polityką urzędową w sprawie polskiej a sokolstwem rosyjskim niema nic wspólnego. Zarzuty, pochodzące od Polaków, pod żadnym pozorem nie mogą być skierowane do sokołów rosyjskich.

Wniosek W. Wondrowa poparł były pomocnik namiestnika Kaukazu senator Sułtan Krym-Girej. Oba przemówienia były oklaskiwane przez zgromadzonych. W tym samym duchu przemawiało jeszcze kilku mówców, wyrażając sympatye sokolstwu polskiemu.

Po przemówieniach zjazd postanowił polecić zarządowi rosyjskiego związku sokołów, by ten ostatni wysłał do prezesa związku wszechsłowiańskiego w Pradze dra Scheinera następujące oświadczenie w imieniu zjazdu:

„Rosyjski związek sokołów z wielkim żalem dowiedział się o wystąpieniu Polaków ze związku wszechsłowiańskiego. Wystąpienie to motywowane było, prawdopodobnie, względami natury politycznej, które jednakże nie mogą mieć miejsca w stosunku do sokolstwa rosyjskiego, ponieważ żywi ono uczucie miłości do wszystkich słowian, a tem samem i do Polaków".

Do zarządu wybrano samych postępowców i Giżyckiego, jako prezesa.

P. Giżyckij, potomek polskiej zruszczonej rodziny, bawił w swoim czasie w Krakowie, podczas wizyty Rosyi, jadących na zjazd słowiański do Pragi. Jest on umiarkowanym nacyonalistą, a nie należy do t. zw. czarnosecińców, — ale jego „polskie sympatye" są wogóle problematyczne i zależą od prądów, panujących w kołach dworskich.

Obrady ziemian.

Koło ziemian odbyło dzisiaj przedpołudniem Walne Zgromadzenie w sali obrad Tow. Rolniczego przy bardzo licznym udziale członków, przybyłych z całego kraju. — Obrady zagaił książe Witold Czartoryski i wyraziwszy na wstępie podziękowanie Tow. Rolniczemu za gościnę, serdecznie powitał zebranych i członków bratniego Tow. Kół zjazdów rolniczych. W dalszym ciągu swego przemówienia prezes wyraził żal z powodu straty trzech członków Tow.: ś. p. księcia Jerzego Czartoryskiego, Adama Łastowickiego i Jana Zabieżańskiego, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie ks. Czartoryski zdał sprawę z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym, zachęcając zebranych do dalszej gorliwej pracy, a przedewszystkiem we wschodniej Galicyi, gdzie z upadkiem średnich gospodarstw i utratą ziemi, utracimy także wszelki wpływ na stan posiadania w tej części kraju.

Po przemówieniu księcia-prezesa, nagrodzonem oklaskami, zabrał głos wiceprezes Tow. Rolniczego, prof. Dr Nowak, witając zebranych ziemian.

Następny mowca hr. Jan Mycielski w rzewnych słowach uczcił pamięć ś. p. księcia Jerzego Czartoryskiego, długoletniego członka Kółka ziemian, którego strata jest wielką dla Towarzystwa.

Książę Paweł Sapieha zgłosił wniosek: „Walne zebranie Kółek ziemian wzywa swych członków, aby przy wyborach do instytucyj o charakterze ziemiańskim, względnie stojącym w przyczynowym związku z posiadaniem ziemi, dążyli do wzajemnego porozumienia celem wywierania wpływu na wynik takich wyborów w duchu towarzystwa".

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabrał głos przewodniczący ks. Czartoryski, oświadczając się imieniem prezydyum przeciw wprowadzaniu polityki do Tow. Kółka ziemian, jako że ono ma na celu głównie zadania ekonomiczne.

W tym samym duchu przemawiał p. Dębski — na przeciwnem stanowisku stanęli pp. Niedzielski, br. Brunicki i poseł Haller, ten ostatni podkreślił że ziemianie nie mogą, ani nie powinni usuwać się od polityki.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, który rozpoczął referat Komisyi Praktyk rolnych, odczytany przez dr. Włodka, zastępującego chorego prof. dra Rogoyskiego. Referat ten uzupełnił wyjaśnieniami przewodniczący Komisyi, hr. Mycielski, podnosząc wielką społeczną i gospodarczą wartość komisyi. Instytucya ta tak ważna dla rozwoju rolnictwa w naszym kraju rozwija się pomyślnie, choć musi walczyć jeszcze z niechęcią ziemian dla przyjmowania praktykantów. Przewodniczący apelował do zebranych by życzliwiej odnowili się do ofert Komisyi.

Dalszym punktem porządku obrad było sprawozdanie komisyi dzierżaw, po którem zabrał głos dr. H. Wielowieyski, mówiąc w kwestyach ogólno - rolniczych i społecznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 08; zachód przypada o godzinie 7 minut 04; długość dnia godzin 14 minut 56.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Domicelli, pojutrze we czwartek św. Stanisława.

Francesco Nullo. Wczoraj upłynęło lat 50, jak śmiercią bohaterską poległ za wolność Polski jeden ze słynnego „tysiąca" Garybaldczyków, pułkownik Francesco Nullo. „Najdzielniejszy z dzielnych" — jak go nazwał Garibaldi — brał Nullo udział w owej słynnej wyprawie „tysiąca", która 5 maja 1860 wyjechała na zdobycie Sycylii i Neapolu, by przywrócić jedność i wolność Włochom. — Znajdował się wśród tego historycznego tysiąca także Maryan Langiewicz, jak wogóle Polacy, (dość wymienić legion Mickiewicza, Wład. Zamoyskiego, gen. Chrzanowskiego itp.) walczyli we wszystkich prawie wojnach o niepodległość włoską.

Gdy wybuchło powstanie polskie r. 1863, szlachetni Włosi pomni na głoszone przez siebie hasło braterstwa wszechludzkiego, pospieszyli na pomoc Polakom. Ze samego Bergamo przybyło dwudziestu kilku oficerów, wśród nich Nullo. W małych oddziałkach w kwietniu przekradli się przez granicę, podając w passportach to cele artystyczne, to handlowe, jako powód podróży. W Krakowie policya wyłapała niektórych i odstawiła do granicy. Inni połączyli się z Francuzami w „legion cudzoziemski" i wzięli udział w bitwie pod Krzykawką, w ziemi krakowskiej.

Było to 5 maja. Na czele Polaków stał Miniewski, na czele cudzoziemców pułkownik Nullo. Nad czerwonemi koszulami Garybaldczyków powiewał sztandar polski. Z lasów okolicznych nadciągała kolumna rosyjska Szachowskiego. Powstańcy kryjąc się w lesie, co im dawało przewagę, nie kwapili się do starcia w otwartem polu. Ofiarą kul moskiewskich padł już porucznik Marchetti, ranny w pierś. Nullo, na koniu z dobytą szpadą, przebiegał szeregi, lekceważąc sobie zwyczajem swoim, kule wroga. Zamiarem jego było wyprzeć Moskali atakiem na bagnety i zająć Olkusz. Nagle padł koń, pociągając za sobą jeźdźca. Kula strzaskała mu nogę. Ale Nullo wydobył się z pod konia i nie uważając na prośbę towarzyszy, aby się nie narażał, wyszedł na groblę, aby śledzić ruchy wroga. Wtem, jak rażony piorunem, zakręcił się, rozłożył ramiona i powalił się na wznak bez jęku.

Kula moskiewska trafiła go w serce.

Oddział pod przewagą wroga cofnął się do Galicyi, garstka Włochów dostała się do niewoli i katorgi sybirskiej, resztę aresztowali Austryacy w Chrzanowie i odstawili do Włoch. Zwłoki Nulla, który w chwili śmierci liczył lat 37, pochowano z rozkazu knia zia Szachowskiego z honorami wojskowymi w Olkuszu. Rodzinne miasto Bergamo uczciło go pomnikiem.

Polska, za którą oddał życie, nie zapomni jego ofiary. Na razie pomnikiem dlań będzie wdzięczna pamięć Polaków, nim kiedyś zwycięska Polska uczci pomnikiem tych, co walczyli za jej wolność. Zwłaszcza tych szlachetnych cudzoziemców, którzy krwią swoją przypieczętowali zbratanie się ludów z tyranią i uciskiem walczących.

Kraków 6 Maja.

Odznaczenie naczelnika ochotniczej straży pożarnej. Dziś o godz. 9 przed południem odbyło się doroczne nabożeństwo w kościele św. Fioryana dla straży pożarnej i Tow. ubezpieczeń. Uroczyste nabożeństwo odprawił proboszcz kościoła św. Fioryana X. kanonik Kulinowski. Po nabożeństwie ruszył pochód, poprzedzony muzyką straży z Trzebini na dziedziniec koszar, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia złotego krzyża zasługi z koroną p. Wilhelmowi Fenzowi, naczelnikowi ochotniczej straży pożarnej. Na uroczystość tę przybyli pp. del. nam. Fedorowicz, wiceprezydent Szarski, starosta Kowalikowski, dyr. pol. Dr Flattau, delegat Tow. ubezpieczeń Tadeusz Stasicki, del. Tow. Strzeleckiego Dr Starzewski i i.

Po przemowie wiceprez. Dra Szarskiego przypięto do piersi sędziwego naczelnika krzyż zasługi, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" — poczem obie straże ochotnicze i miejska przedefilowały przed jubilatem.

Z teatru miejskiego. W sobotę 10 bm. wystawia teatr krakowski burleskę Brunona Winawera p. t. „Losy Europy". Pod tym ironicznym tytułem przedstawia autor w szeregu zabawnych scen, kolizyę, w jaką wprawia „akcyę mocarstwową" państw europejskich skandal, jaki się wydarza w „Saradżewie, stolicy księstwa czarnoszyjskiego". Pociąga on za sobą poważne bardzo zatargi i zawikłania, które autor oświetla mocnymi blaskami ni zwykle lotnej „vis comica". Grot jego satyry ma zatem ostrze, w obecnej zwłaszcza chwili, nader aktualne. Wystawiona przed kilku miesiącami w Teatrze małym w Warszawie krotochwila p. Winawera zdobyła sobie odrazu sukces śmiechu i do dnia dzisiejszego nie schodzi z afisza.

W Trylogii Zygmuntowskiej L. Rydla odbędą się dziś i pojutrze dwa ostatnie występy p. Adwentowicza w bieżącym sezonie.

Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej w dniu 5 b. m. po zatwierdzeniu ofert na dostawę materyału granitowego brukarskiego na przeciąg 1913 roku uchwalono uporządkować ul. Wenecyę przed szkołą przemysłową i aleje Mickiewicza między rampą nad starem korytem Rudawy a ul. Czystą, przyczem wyłonił się wniosek, wzywający Magistrat o uporządkowanie placu na zasklepionym korycie Rudawy między budynkiem „Sokoła" a klasztorem Sercanek. W końcu rozstrzygnięto oferty na budowę kanału miejskiego w kilku ulicach miasta, oraz zatwierdzono wnioski, odnoszące się do zakupna walca parowego do wymiatania dróg.

Budżet miasta Krakowa. Ósme posiedzenie Komisyi budżetowej odbyło się dnia 5 maja b. r. pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea.

Dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski przedstawił Komisyi bilans budżetu, oraz wnioski co do pokrycia.

Komisya przeprowadziła nad wnioskami dyskusyę, poczem wnioski przedstawione uchwaliła.

W końcu Komisya przystąpiła do wyboru jeneralnego referenta na Radę miasta. Jeneralnym referentem wybrano r. m. Jana Fedorowicza.

W sprawie chrześcijańskiej spółki spożywczej w Krakowie zaznaczamy, że ofiary na jej sanacyę składać należy w chrześcijańskiem Towarzystwie oszczędności i pożyczek, plac Maryacki, a nie w Banku chrześcijańskim, ul. Franciszkańska 1.

Za długą i dobrą służbę. Onegdaj w sali Starego teatru odbyła się doroczna uroczystość rozdawania nagród służącym za długą i dobrą służbę przez stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty.

Na uroczystość przybyły liczne służące, należące do stowarzyszenia, nadto zebranie uświetnił swą obecnością X. biskup Nowak i powitany przez prezesową „Zytek" p. Stanisławę Rychłowską, sekretarkę p. Władysławową Iżycką i wydział stowarzyszenia, X biskup zajął miejsce na estradzie; powitał go gorącemi słowy kurator stow. X. Władysław Wojtoń T. J., dziękując za życzliwość dla stowarzyszenia i opiekę. Chór służących odśpiewał pieśń, poczem prezesowa p. Rychłowska czytała świadectwa służących, którym przyznano nagrody. Były to dowody pracowitości i poświęcenia. Ze świadectw wynikło, że niejedna z tych skromnych służących opiekuje się chorymi służbodawcami, wychowuje ich dzieci, prowadzi oszczędnie i praktycznie całe gospodarstwo. Wywoływane nagrodzone służące otrzymywały z rąk X. biskupa ładnie oprawne „Żywoty świętych", obrazki i książeczki oszczędności po 20 K. Ogółem otrzymało nagrody 27 służących; z tych Antonina Puchła za 28-letnią służbę, trzy za 25 letnią, inne za różne okresy pracy aż do lat 10. Uroczystość zakończyła się przemówieniem X. biskupa Nowaka, który podniósł chrześcijańską działalność stowarzyszenia, pracę prezesowej p. Rychłowskiej, X. kuratora Wojtonia i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Zarząd Czytelni katolickiej zaprasza członków Czytelni na procesyę uroczystą z głową św. Stanisława biskupa — patrona Czytelni z Wawelu w piątek 9 b. m. Punkt zborny o 8 rano obok tramwaju św. Stanisława, na Mszy św., po której procesya wyruszy w razie pogody na Skałkę. W razie niepogody odbędzie się Suma przy głowie św. Stanisława o godz. 10 w piątek na Skałce.

Wycieczka włościańska z Królestwa Polskiego. We środę 7 maja b. r. przyjeżdża z Królestwa Polskiego do Krakowa wycieczka gospodyń wiejskich. Podejmowaniem wycieczki zajmie się krakowskie Stowarzyszenie „Matek chrześcijańskich". Wycieczka ta zbierze się także na osobne zebranie celem wysłuchania przemówienia p. Dziewickiej „o szkodliwości emigracyi kobiet" i referatu redaktora „Tygodnika rolniczego" p. Jasińskiego „o włościańskiej organizacyi gospodarskiej w Galicyi".

Uroczysty poranek ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja odbył się w szkole wydz. żeńskiej im. św. Anny d. 4 b. m. w obecności całego grona nauczycielskiego i rodziców uczenic. Na program złożyły się pięknie dobrane śpiewy, deklamacye — oraz dwa obrazki sceniczne.

Po skończonej uroczystości przemówiła do uczenic w serdecznych i podniosłych wyrazach delegatka nauczycielstwa p. P. Sztawińska.

Wyłowione zwłoki. Dzisiaj nad ranem wyłowili rybacy w pobliżu Podgórza zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Jak wykazały dochodzenia policyjne, wyłowiony topielec nazywa się Tabor, który przed kilku dniami utonął.

Walne zgromadzenie Tow. Pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odbędzie się 14 maja we środę o godzinie 6 wieczorem w Czytelni kobiet (Szara kamienica). W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godz. wpół do 7.

Wiec urzędników kolejowych odbędzie się w Krakowie w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 (I. p.) 9 maja br. o godz. kwadrans na 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Cele i środki naszej organizacyi (referent Bogdan Krzysztofowicz). 2) Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia centralnej Komisyi personalnej w Wiedniu (referent Edward Karaś). 3) Interpelacye i wnioski.

Z Resursy Urzędniczej. Ostatni „Wieczór rozmaitości" koła artystycznego Resursy odbędzie się we środę 7 maja z bardzo bogatym programem, w skład którego wchodzą dwie wesołe jednoaktówki, śpiewy solowe, dwa numery baletowe, solo skrzypcowe z orkiestrą, kuplety itd.

Ze względu na obszerny program początek punktualnie o 7 i pół wieczorem.

Po przedstawieniu zebranie towarzyskie przy dźwiękach orkiestry. Bilety do nabycia u kursora — zaproszenia wydaje sekretaryat.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 7 maja o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

Na porządku dziennym: 1) Demonstracye chorych z kliniki prof. Dr Kadera. 2) Dr M. Godlewski: O samozatruciu.

Samobójstwo słuchacza praw. Pod pociąg w Chyrowie rzucił się onegdaj słuchacz praw Aleksander Klucznik i skonał na miejscu. Bliższych szczegółów brak.

Świętokradztwo. Do kościoła w Pleszowie włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli z wielkiego ołtarza 3 sznury korali łącznej wartości 1000 K. Za sprawcami śledzi policya.

Pogoda. Dnia 5-go maja termometr doszedł od + 11·2 do + 18·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 6-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 733·7 mm, — termometru + 3·6 C, wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

„Teatr Premier" w miastach Galicyi. „Teatr premier" (własność teatralnej Spółki akcyjnej we Lwowie), spełniający od początku sezonu zadanie zaznajamiania większych miast Galicyi z najświeższemi nowościami teatralnego repertuaru, zamyka sezon obecny w dniu 20 bież. miesiąca.

Ostatnią przed zamknięciem sezonu premierą tego teatru, którą obejmie tournée do 20 maja, będzie interesująca sztuka utalentowanego autora Henryka Zbierzchowskiego pod tyt. „Tajemnicza pani". Próby sztuki odbyły się pod osobistem kierownictwem autora. Główne role grają: Łącka, Załęska, Sulima, Wężowiczówna, Wybranowski, Marczewski, Wysocki. Wystawienie „Tajemniczej pani" będzie również i z tego względu interesujące, że spektakle sztuki poprzedzać będzie sam autor krótką konferencyą literacką.

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie zniża cenę wydawnictw własnych: 1. „Pamiętnika Zjazdu hist.-lit. im. Słowackiego". Lwów 1910 na 2 K; 2. „Roku Słowackiego, opis uroczystości ku czci Słowackiego w roku 1909". Lwów 1911 na 2 K. Zamówienia przyjmuje tylko Dr W. Hahn, we Lwowie, Zulińskiego 11 A., I p. Na przesyłkę poleconą należy dołączyć ad 1) 45 h, ad 2) 55 h. Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika Słowackiego we Lwowie.

Z życia obywatelskiego w Andrychowie. Piszą do nas z Andrychowa: W niedzielę 4 maja uczciło nasze miasteczko rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja. Rankiem kapela andrychowska odegrała „pobudkę" po ulicach miasta. O godz. 8 w pochodzie udali się do kościoła na nabożeństwo: Sokół, straże pożarne z całej parafii, Związek chrześcijańskich robotników, Stow. kat. pracownic „Oświata i Praca", dziatwa szkolna. Okolicznościowe kazanie wypowiedział X. L. Kasprzyk, a Mszę św. śpiewał X. kan. i prob. W. Solak. Lud śpiewał pieśni narodowe. Po nabożeństwie odbył się pochód Stowarzyszeń po mieście, który rozwiązał się przed magistratem.

W budce wystawionej przed kościołem uproszone panie i panowie zbierali składki na dar narodowy dla TSL. Zajęło się tem gorliwie Koło miejscowe TSL. z prezesem Drem Matlakiem.

Popołudniu odbyło się zebranie miesięczne Stow. kat. pracownic fabr. „Oświata i Praca". W zebraniu wzięli udział w charakterze gości robotnicy ze „Związku robotniczego" i inni licznie przybyli goście. Zebranie zagaił X. Patron L. Kasprzyk, podnosząc, iż dzisiejsze zebranie jest poświęcone uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja. Odśpiewano hymn narodowy, a po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, p. naucz. Anna Piotrowska w pięknie opracowanym odczycie przedstawiła zebranym, czem jest dla nas ta rocznica narodowa. Z kolei nastąpiły deklamacye, śpiewy chóru pracownic; X. kan. W. Solak zachęcał zebranych do pracy nad sobą, nad uświadomieniem narodowem i uszlachetnieniem serca, p. Szafrański dobitnie wskazał, iż pracownice, to nasze przyszłe „niewiasty Polki", od których w przeważnej części zależeć będzie lepsza przyszłość Ojczyzny. Odśpiewaniem pieśni patryotycznych zakończono zebranie.

Na Zielone Święta wyjeżdża wycieczka robotników i pracownic do Krakowa.

Organizacya techników w Tarnowie. Piszą do nas z Tarnowa: Rozwój naszego grodu pod względem ekonomicznym i gospodarczym wpłynął również na przypływ pokaźnej liczby techników, zajętych przy przedsiębiorstwach miejskich i prywatnych. W ratuszu odbyło się 29 ub. m. organizacyjne zebranie, na którem tarnowscy technicy zawiązali towarzystwo jako oddział towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Po omówieniu najważniejszych szczegółów nowego towarzystwa wybrano wydział z pp. Sz. Zaremby, St. Nayblingera, Braacha, Gawrona, Jany, Karabińskiego, Nowakowskiego i Stapfa. Wybrano również komisyę szkontrującą i Sąd honorowy.

Aksa.

Napad na komisyę rządową. W uzupełnieniu wczoraj podanego telegramu o napadzie na komisyę agrarną w Dolinie, podajemy bliższe szczegóły tego zajścia, za „Gazetą Lwowską":

Dnia 3 b. m. komisya agrarna pod przewodnictwem c. k. miejscowego komisarza agrarnego, starosty Ludwika Casparego zjechała się w Dolinie w celu przeprowadzenia na miejscu rozprawy co do zagospodarowania pastwiska gminnego w Dolinie, zwanego „Zapust". Zaledwie jednakże członkowie komisyi — w skład której wchodzili oprócz starosty Casparego, burmistrz miasta Doliny Dr Kotłowski, rzeczoznawca krajowej komisyi agrarnej Tarski, inżynier Wydziału krajowego Krajewski i delegaci przedmieść Odenicy i Obołonia — przybyli powozami na miejsce, otoczył ich tłum, złożony około 160 osób, uzbrojony w koły, motyki, grabie i siekiery i począł bić kołami konie, oraz czynnie zalewać członków komisyi. Gdy z jednej strony upomnienia komisarza agrarnego nie

odniosły skutku, a z drugiej tłum nietylko nie pozwolił członkom komisyi usunąć się, ale dalej czynnie ich znieważał, starosta Caspary zmuszony był w obronie własnej wystrzelić do tłumu sześć razy z browninga, wskutek czego dopiero członkowie komisyi mogli zawrócić i odjechać do miasta. Starosta Caspary, Dr Kotłowski i delegat przedmieść Kardasz odnieśli rany, z napastników nikt nie został kulą trafiony.

Wieczorem tego dnia i następnej nocy został jako sprawca napadu aresztowany agent Towarzystwa żeglugi morskiej „Austro-Americana", Józef Krumholz i dziewięciu uczestników; kilku z nich zostało dnia następnego odstawionych do więzienia śledczego c. k. sądu obwodowego w Stryju; równocześnie starostwo zarządziło aresztowanie dalszych pięciu czynnych uczestników napadu.

Wielka defraudacya na poczcie. Listonosz w Wolance, obok Borysławia, otrzymał przed kilku dniami, celem doręczenia jednemu z zamieszkałych tam przemysłowców naftowych list polecony, w którym znajdował się przekaz magazynowy towarzystwa „Petrolea" na 20 wagonów ropy. Listonosz, znając zapewne zawartość listu, nie doręczył go adresatowi, lecz poprosiwszy nie podejrzywającego go o nic złego pocztmistrza o trzydniowy urlop, wyjechał do Lwowa, gdzie na targu naftowym sprzedał ów przekaz za cenę około 20,000 koron, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. Rozesłane za nim listy gończe pozostały dotychczas bez skutku.

Pomoc naukowa dla Prus Zachodnich wydała obecnie sprawozdanie z działalności swej w r. 1912 a 64 istnienia. Sprawozdanie rachunkowe przedstawia się, jak następuje: Majątek Towarzystwa wynosi 124.937 mk. Z procentów wpłynęło 3311,22 mk. — Składek razem było 12,591.08 mk.

Dochód ogólny wynosił 15902.30 mk, rozchód na stypendya 11.975 mk, na administracyę 399.25 mk, ogółem 12,374.25 mk. Pozostaje na rok 1913 razem 3528.05 mk.

Wsparć udzielono 45 akademikom, 6 uczniom szkół zawodowych i 47 gimnazyastom. Wśród stypendystów akademików było 5 teologów, 2 filologów, 9 prawników, 15 medyków, 2 dentystów, 3 weterynarzy, 3 aptekarzy, 1 leśnik, 2 budowniczych i 3 techników. W szkołach zawodowych kształciło się 4 murarzy, 1 ślusarz i 1 krawiec.

Ludność Podola. Według ostatnich danych statystycznych, w dniu 1 stycznia br. Podole liczyło 3,819.262 osoby ludności. W tej liczbie kobiet 1,926.911 i mężczyzn 1,892.351. Pod względem ilości mieszkańców pierwsze miejsce zajmuje Winnica, która liczy 49.260 osób.

Ze świata.

Wychodźcy polscy w Szwajcaryi. Tow. księży i kleryków Polaków w Fryburgu „Jagiellonia" ogłosiło zajmujące sprawozdanie (trzecie z rzędu) z opieki nad polskimi wychodźcami w Szwajcaryi w roku 1912. Wskutek pożaru cukrowni w Aarberg, liczba robotników w koloniach najbliższych Fryburga zmniejszyła się o 25 proc.; w dalszych natomiast koloniach, tak w fabrykach, jak i na roli u gospodarzy pojedyńczych, przyrost roczny polskich emigrantów był jednakowy. W ogólnej więc liczbie Tow. zajmowało się około 600 wychodźcami. Robotnicy oszczędzają około 200 fr. w czasie sezonu; taką samą kwotę, jeżeli nie większą, mogliby oszczędzić, pracując w kraju. Na ogół, dzięki paroletnim zabiegom komizaryatu, warunki życia polskich robotników są zadowalające i urządzenia kulturalne odpowiadają przeważnie ich potrzebom. Na przyszłość zamierzone jest systematyczne organizowanie wypożyczalni książek, a raczej biblioteki ruchomej. W koloniach bliższych prowadzono systematyczną naukę czytania i pisania oraz rachunków, nie wypuszczając do kraju z powrotem analfabetów. Sprawozdanie podnosi, że koniecznem jest ustanowienie polskiego duszpasterza dla polskich robotników w Szwajcaryi.

Napoleon i Czarnogórcy. Przed laty stu Czarnogórze znajdowało się tak samo na stopie wojennej, jak dzisiaj; miało jednak do zwalczenia nie Turków, lecz samego — Napoleona, który im zaprzeczał praw do Cattaro. Przyzwyczajony do potężniejszych przeciwników, w pierwszej chwili Bonaparte lekceważył sobie Czarnogórców, gdy jednak najlepsze jego pułki zostały wysłane z Włoch i nie zdołały sprawić, by Czarnogórze ustąpiło jedną bodaj piędź ziemi, Napoleon wpadł we wściekłość. Marszałkowi Lauriston wydał rozkaz, by na czele 7000 ludzi wkroczył na terytoryum sporne i zagarnął Cetynię. Cała wyprawa miała trwać dwa tygodnie najwyżej i, wedle brzmienia rozporządzeń wojennych, miano ją prowadzić z „całą brutalnością". „Czarnogórcy są narodem dzikim, należy więc stosować wobec nich najgwałtowniejsze środki, aby strach obudzić. Trzeba kraj spustoszyć, podpalać domy i czynami groźnymi zaznaczyć się w pamięci ludności". Mimo tych wskazówek, wyprawa nie wzięła takiego obrotu, jakiego pragnął Napoleon. Czarnogórcy w owym czasie byli istotnie narodem dzikim; dobijali rannych kolbami, obcinali jeńcom głowy i podrzucali je do nieprzyjacielskiego obozu. Wojska Napoleona poczynały sobie z nimi nie lepiej, ogniem i dymem wykurzali ich z jaskiń, jak dzikie zwierzęta. Nie dwa tygodnie, lecz rok cały trwała ta walka, zanim Cattaro dostało się w ręce Napoleona.

Nienaruszone skarby Rosyi. W kraju nadamurskim znajduje się aż 77 milionów dziesięcin jeszcze niezbadanej ziemi, w obwodzie nadmorskim — 40 mil. dzies. lasów, nietkniętych jeszcze siekierą, w gub. permskiej i wiackiej 16 mil. dz. lasów, w wołogodzkiej — 29 mil. dz., w gub. ołonieckiej przestrzenie lasów zajmują 6 mil. dziesięcin itp. To też wznowiono zaniechany z powodu wojny japońskiej dawny projekt utylizacyi tych martwych kapitałów drogą sprzedaży gruntów osobom prywatnym.

Z dziedziny wojskowości.

Awans majowy. (c. d.). W kawaleryi mianowanych zostało rotmistrzami 78 poruczników, a między nimi: Filaret Hoszowski z 8 p. dr. i Władysław Zydło z 5 pułku hus., porucznikami zostało mianowanych 54 podporuczników, a między nimi: Franciszek Ożegalski z 3 p. ul., Adam Michalski z 6 p. ul., Władysław Worona-Sozański z 6 p. ul. i Antoni Roswadowski z 4 p. ul., podporucznikami mianowanych zostało 15 chorążych, a między nimi: Kazimierz Stocki Sosnowski z 12 p. ul., i Aleksander ks. Sapieha z 2 p. ul.

W artyleryi polowej i górskiej mianowanych zostało kapitanami 100 poruczników, a między nimi Władysław Truszkowski z 6 p. górskiej art., porucznikami mianowanych zostało 87 podporuczników, a między nimi Władysław Wołoszczuk z 42 p. art. pol., podporucznikami mianowanych zostało 45 chorążych.

W artyleryi wałowej mianowanych zostało kapitanami 17 poruczników, porucznikami 18 podporuczników, podporucznikami 19 chorążych.

Budżet marynarki angielskiej na rok finansowy 1913—14 będzie wynosił, jak donoszą z Londynu, 46,309.300 funtów szterlingów, czyli, że będzie wyższy od budżetu z roku poprzedniego o 1,200.000 ft. sztrl.

W budżecie tym przewidziana jest budowa: 3 dreadnoughtów, 2 wielkich krążowników, 16 kontrtorpedowców, 12 łodzi podwodnych oraz 6 statków transportowych.

Liczba marynarzy ma zostać powiększoną o dalszych 8.000 ludzi, tak, że w połowie przyszłego roku stan personalny wojennej marynarki angielskiej będzie wynosił 146 000 oficerów, podoficerów i majtków.

Nekrologia.

Nagły zgon radcy miejskiego Epsteina. Dzisiejszej nocy zmarł na udar serca, w pociągu w drodze do Stanisławowa radca miejski Juliusz Epstein, właściciel walcowni w Borku Fałęckim.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część II. „Złote więzy", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Sroda. „Trylogia p. t. Zygmunt August". — Część III. „Ostatni", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Czwartek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 6 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.

Czwartek wieczór. „Beatrix Cenci". (Występ Ireny Solskiej).

Piątek. „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Geroule'a.

Sobota. „Losy Europy", burleska w 3 aktach, Brunona Winawera.

Niedziela popoł. „Losy Europy". Ceny zwyczajne.
Niedziela wieczór. „Paweł I".

Ze sportu. We Lwowie rozegrał się w niedzielę match pomiędzy krakowską „Wisłą" a „Pogonią". „Wisła" zwyciężyła w stosunku 2 do 1. Pisma lwowskie zamieszczają bardzo pochlebne wzmianki o grze krakowskiej drużyny.

Przed tygodniem „Cracovia" przegrała we Lwowie z „Pogonią" w stosunku 3 do 1.

Nauka, Literatura, Sztuka.

O pracach malarskich prof. Weissa wydała Akademia Umiejętności następującą ocenę, udzielając znakomitemu artyście nagrodę Barczewskiego.

„Wśród obrazów wystawionych w Krakowie w ciągu r. 1912 świetnym kolorytem, siłą światła i blaskiem barw, wyróżniły się obrazy prof. Wojciecha Weissa. Zważywszy na ogół szary i ponury koloryt malarstwa naszego, zjawisko to należy powitać z radością. Z wystawionych przez prof. Wojciecha Weissa w ciągu 1912 r. obrazów zaletami temi odznaczają się dzieła „Zuzanna" i „Siostry", zwłaszcza zaś w całej pełni obraz zatytułowany „Owce", który też powszechną zwrócił uwagę.

Przy tej sposobności Komitet uważa za wskazane podnieść doniosłość w naszych stosunkach tak poważnej, pełnej twórczej inicyatywy działalności artystycznej prof. Weissa, obejmującej różne działy malarstwa, a zawsze połączonej z próbami rozwiązania różnego rodzaju problemów. Na szczególniejsze uznanie zasługuje też działalność prof. Weissa i z tego względu, że pobudziła najmłodsze pokolenie artystów do szukania nowych dróg. — Obok wspomnianych obrazów o żywym i harmonijnym kolorycie, podnoszono także niezwykłą wartość wystawionego w r. 1912 obrazu „Pogrzeb", utworu poetycznego, przemawiającego silnie do uczucia i w wysokim stopniu nastrojowego".

Koło Krakowskie Towarzystwa Historycznego na IV zebraniu miesięcznem, dn. 26 kwietnia, po wysłuchaniu sprawozdania Dra Władysława Konopczyńskiego z Międzynarodowego Kongresu Historycznego w Londynie, rozważało kwestyę przyszłego Zjazdu historyków polskich, projektowanego na rok 1915. — Referował tę sprawę w porozumieniu z Zarządem Koła prof. Dr Stanisław Krzyżanowski; w dyskusyi zabierali głos prof. Dr Stan. Estreicher, Dr Wł. Konopczyński, p. H. Radlińska, Dr M. Goyski, dyrektor Fr. Papée, prof. Ign. Chrzanowski, p. W. Anczyc, Dr W. Kamieniecki.

Zebrani (w liczbie 48 osób) uznali za rzecz pożądaną, aby Zjazd, przypadający w stuletnią rocznicę założenia Królestwa Kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, zajął się przeważnie dziejami porozbiorowemi, nie pomijając wszakże niezbędnego przeglądu krytycznego dziejów Polski niepodległej i nie wyłączając innych tematów, których dobór powinien zależeć od programu ułożonego przez komitet organizacyjny, a nietylko od prywatnych zgłoszeń uczestników.

Majowy zeszyt „Museionu" zawiera na wstępie wytworny wiersz jego redaktora L. Hieronima Morstina pod tytułem „W greckim teatrze". Autor „Lilii", znajdując się na arenie starogreckiego teatru w Taorminie u podnóża Etny snuje sieć myśli o sztuce i ojczyźnie:

Pośrodku ruin i sam z ruinami
na świat żyjących światem wspomnień patrzę
u stóp tej góry, która piorunami
niebu od ziemi grozi, lita z lodu;
smutny wyznawca smutnego narodu
w greckim teatrze...
Na darni jeszcze ślady stopy boskiej, —
i jak nierówne heksametra zgłoski
skandują w niebo kolumn zbitych szczyty;
na dole fala strofy chóru śpiewa;
w złocistym blasku cytrynowe drzewa
i nieb błękity.

. . . .

Cóż wieki? lecą niby liście z drzewa
i tylko głazy na pomnikach tłuką,
a nieśmiertelność swoje hymny śpiewa!
Widzę cię wielką, przyszła polska Sztuko,
jak słąpasz drogą, której czas nie zatrze
ku tej, co w słońcu przedemną omdlewa
w greckim teatrze...

Oto kilka strof poematu, który odznacza się niepokalaną wprost formą, wzniosłością myśli i tonu.

Znajdujemy dalej w „Museionie" rozprawkę o trubadurach, w której znakomity romanista, prof. Stroński, omawia rodzaje francuskiej pieśni miłosnej w XII i XIII w. i rozwiewa legendy o romantycznych przygodach trubadurów. P. Józef Jedlicz zamieszcza przekład arystofanesowych „Ptaków", Adam Grzymała Siedlecki subtelną krytykę „Księdza Fausta" Micińskiego, a Boy tłumaczenie jednej z elegij Verlaina. W dziale sprawozdawczym Dr Tadeusz Mendrys pisze o nieznanych poezyach Romanowskiego, Jedlicz o „Ptakach" Arystofanesa, anonimowy autor (W. K.) o ruchu naukowym w Warszawie, Z. L. Zaleski o kubiźmie i artystach polskich w Salonie „Niezależnych" w Paryżu, a młody i utalentowany krytyk Dr Woroniecki zdaje sprawę z dzieła rosyjskiego Pogodina o Mickiewiczu. Wkońcu K. M. Morawski drukuje swoje zajmujące pogadanki z historyi polskiej kultury, w szczególności o Stanisławie Auguście i o świtach romantyzmu w XVIII wieku w Polsce.

Wydawnictwa T. S. L. Nakładem Tow. Szkoły ludowej ukazały się następujące książki:

„Dzieje Polski" w zarysie przez Maryana Rzewuskiego. Str. 280.

„O powstaniu polskiem 1863—4 roku" przez Bolesława Limanowskiego. — Wydanie drugie. Str. 48.

„Społem i zgodą". Kartka z powstania 1863—4 roku, Jana Nepomucena Rayskiego. Z rękopisu wydał i wstępem zaopatrzył Aleksander Medyński. Str. 40.

„Zadania Towarzystwa Szkoły ludowej" przez prof. Wincentego Sikorę. Str. 38.

„Okólnika rybackiego", organu krajowego Towarzystwa rybackiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 5 za maj i zawiera następujące artykuły: Sprawozdanie z czynności krajowego Towarzystwa rybackiego. — Sport wędkowy (humoreska), przez Ludwika Stasiaka. — Ryby jako środek spożywczy, przez prof. Dra Stanisława Fibicha. — Czy istnieje kanibalizm u raków, przez M. Rożańskiego. — Sport wędkarski i inne.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie członków S-ki fakturowej w Krakowie, instytucyi założonej i finansowanej przez Bank krajowy, odbyło się 30 z. m. przy licznem udziale członków.

Obradom przewodniczył prezes S-ki, poseł Jan Kanty Federowicz.

Przedłożone sprawozdanie z bilansu za rok 1912 wykazuje znaczny rozwój zakładu oraz znamienny fakt, że instytucya ta w roku 1912 nie tylko nie restygnowała udzielonych kredytów, ale przeciwnie udzieliła ich o 908 tysięcy koron więcej niż w r. 1911, a mimo to nie poniosła żadnych strat, co dowodzi, że pracuje ostrożnie i że jest niezbędnie potrzebną dla świata handlowego i przemysłowego w Galicyi.

Jako wynik bilansowy za rok 1912 wykazała S-ka po odpisach wątpliwych pretensyj, umożeniach ruchomości i stratach na kursie efektów, zysk w kwocie koron 43,711 90, z którego Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić 5% dywidendę w kwocie K 16.160,39, przelać do funduszu rezerwowego K 4 625,57; do funduszu rezerwy strat K 10.536,94; na umożenie kosztów założenia filii w Tarnowie K 795.— a resztę uchwaliło przeznaczyć na remuneracye dla Dyrekcyi, urzędników i woźnych S-ki i na cele humanitarne.

Nadmienić należy, że S-ka fakturowa w Krakowie otworzyła w roku 1912 filię w Tarnowie, bardzo zdrowo się rozwijającą.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawy materyałów do elektrycznego oświetlenia na rok 1914.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Pokojowo-ekonomiczna aneksya Królestwa Polskiego przez Prusy. Niemiecki „Handelsvertragverein" złożył ministrowi spraw zagranicznych obszerny memoryał, w którym domaga się utworzenia szeregu nowych konsulatów w państwie rosyjskiem, wobec wzmagających się z tem państwem stosunków handlowych.

W memoryale niemieckie koła handlowe domagają się utworzenia konsulatów w Łodzi i w Niższym Nowogrodzie, a podkonsulatów w Mińsku, Wilnie, Białymstoku, Płoskirowie i Berdyczowie.

Przesilenie ekonomiczne w Czechach. Dzienniki czeskie stwierdzają pogorszenie się stanu ekonomicznego w kraju. W ciągu pierwszego kwartału 1913 r. do czeskich kas oszczędności wpłynęło o 150 milionów koron mniej, niż w tym samym czasie r. 1912. Bankructwa w tym czasie doszły do maximum.

Po ustąpieniu Czarnogóry ze Skadaru.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 maja.)

Co będzie ze Skadarem?

Wiedeń. (T. wł.) Jak tutaj donoszą, rząd czarnogórski został wezwany do porozumienia się z komendantem międzynarodowej eskadry, aby oddał Skadar w ręce międzynarodowego „detachement", który pozostanie tam tak długo, dopóki nie nastąpi zorganizowanie autonomicznych władz albańskich tego miasta.

Jak tylko obsadzenie Skadaru przez właściwe władze będzie dokonane, nastąpi zniesienie blokady portów czarnogórskich.

Pogłoski.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg" donosi, że król Mikołaj wraz z wydaniem Skadaru ma złożyć koronę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wieści ze sfer dyplomatycznych nie jest bynajmniej wykluczonem, że wobec zmienionej sytuacyi Austrya i Włochy odstąpią od zamiaru okupacyi Albanii. Zdaje się zresztą, że także niemieckie koła dyplomatyczne w tym duchu udzielają rad (!!).

Wrażenie w Serbii.

Belgrad. (T. B.) Wiadomość o porzuceniu Skadaru przez Czarnogórę wywołała w kołach serbskich głębokie wrażenie. W kołach rządowych oświadczają, że król Mikołaj przez powzięcie takiej decyzyi strzegł w najpewniejszy sposób interesów Czarnogóry.

Belgrad. (Tel. wł.) Wiadomość o decyzyi króla Mikołaja wywarła dobre wrażenie w serbskich kołach politycznych. Sfery rządowe chwalą ostateczne postąpienie króla Mikołaja.

Głosy francuskie.

Paryż. (T. B.) Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu załatwienia kwestyi Skadaru.

„Petit Parisien" stwierdza, że dzień wczorajszy był bardzo ważnym dla pokoju europejskiego. Austro-Węgry otrzymały w kwestyi skadarskiej zupełne zadośćuczynienie.

Prasa rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" oświadcza się stanowczo przeciw albańskiej akcyi Austryi i Włoch, podnosząc, że musi wystarczyć wspólna akcya wszystkich mocarstw.

Przed zawarciem pokoju.

Warunki pokoju.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencya ambasadorów obradowała nad tekstem układu pokojowego Turcyi ze Związkiem państw bałkańskich. Układ ten tyczy się przywrócenia przyjaznych stosunków między Turcyą a państwami bałkańskiemi i odstąpienia wszystkich obszarów na zachód od linii Enos-Midya państwom związkowym i zastrzeżenia decyzyi mocarstwom odnośnie do kwestyi południowej Albanii, wysp Egejskich i półwyspu Athos, oraz omówienia spraw finansowych.

Tureccy delegaci.

Konstantynopol. (T. B.) Oficer jeneralnego sztabu Edit bej został przydzielony do tureckiej komisyi dla rokowań pokojowych w Londynie. Kilku członków delegacyi wyjeżdża już jutro, inni dnia 8 bm.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Konstantynopol. (T. B.) Jak półurzędownie słychać, przedłużono termin do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich turecko bułgarskich o dziesięć dni.

Echa z Bałkanu.

Rządy Essada baszy w Albanii.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbskie wojsko opuściło wczoraj ostatecznie Albanię. Essad basza po ustąpieniu Serbów kazał wywiesić w Alessio i Durazzo tureckie flagi. Turcy wznieśli w Alessio fortyfikacye.

Przewóz wojsk tureckich z Albanii.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędownie oświadczają, że toczące się rokowania o przetransportowanie wojsk tureckich z Albanii odnoszą się także do wojsk Essada baszy, któremu rozkazano, aby wojsko swe oddał pod naczelną komendę wodza armii zachodniej Ali Rizy baszy.

Medyolan. (Tel. wł.) „Secolo" donosi z Antivari, że Essad basza rozpuścił tureckie wojsko i pozostał tylko z albańskimi żołnierzami; 3000 jego azyatyckich żołnierzy będzie wywiezionych z Meduy przez flotę austryacko-węgierską do Konstantynopola.

Socyaliści serbscy przeciw Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Jak tutaj donoszą serbscy socyaliści wdrożyli energiczną akcyę za walką Serbów z Bułgarami.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 maja.)

Parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak twierdzą w kołach politycznych, parlament rozpocznie obecną sesyę w dniu 15 b. m. — niezależnie od ułożenia się sytuacyi w polityce międzynarodowej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursy na dzisiejszej giełdzie były bardzo wysokie; ogólna tendencya transakcyj była doskonała. Wielkie i dobre wrażenie wywarły wiadomości polityczne zagraniczne i te spowodowały szybką poprawę sytuacyi.

Nowy tajny radca.

Wiedeń. (T. B.) Jak dzienniki donoszą, nadał cesarz posłowi Leopoldowi hr. Koziebrodzkiemu godność tajnego radcy.

Import węgla do Rosyi.

Petersburg. (Ag. tel. Pet.) Obecnie toczą się rokowania, aby ministerstwo handlu i komunikacyi upoważnić do zezwolenia na przeciąg trzech lat do importu przez Morze Czarne wolnego od cła węgla kamiennego dla kolei państwowych a w razie potrzeby także dla kolei prywatnych.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Ludwik Windischgraetz z Budapesztu, Hr. Adamowie Stadniccy z Nowojowej, Hr. Jan Mycielski z Potużyc, Zbigniew Brochowicz-Lewiński ze Lwowa, Bolesław Karaśkiewicz z Arkadyi, Wacław Bielecki z Podola Rosyjskiego, Bolesław Bronikowski z Niecieslawic, Filip Cywicki z Wiednia, Teresa Königsbergowa z Hamburga, Karol Kozłowski z Poznania, Jerzy Turnau z Mikulic, Stefanowie Dobieccy z Radostowa (Król. Polskie), Józefowie Skalmierscy z Częstochowy, Aleksander Dąmbski ze Lwowa, Franciszek Gutman z Reichenbergu, Dr Jan Rozwadowski ze Lwowa, Rajmundowie Jaroszowie z Drochobycza, Władysław Ossoliński z Rożniatowa, Jerzy Dubiner z Lipska, Adolf Turnau z Tyszkowic, Alojzy Landerer z Wrocławia, Prof. Edward Klich z Cieszyna.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Józef Lipiński z Tarnowa, Jan Kozłowski z Przemyśla, Alojzy Rosenagl z Opawy, Karolina Mańkowska Łodzi, Janowie Stępkowscy z Piotrkowa, Konstanty Masłowski z Częstochowy, Maryanowie Duschkowie z Ołomuńca, Janina Modlińska, z Kielc, Czesław Sowiński z Przemyśla, Julia Karczmarska z Warszawy, Janowie Stankowscy ze Lwowa, Józef Kowalski z Kołomyi.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Piotr Antoni Napoleon Kotnowski

właściciel dóbr, uczestnik powstania z r. 1863

przeżywszy lat 68, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5 maja 1913 r. w Piaskach Wielkich.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w Krakowie w kaplicy cmentarnej we środę dnia 7 b. m. o godzinie 10 rano, poczem nastąpi exportacya na miejsce wiecznego spoczynku, na które-to smutne obrzędy stroskana żona, córki zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

†

Władysław Skarbek Woyczyński

profesor gimnazyalny

zmarł nagle w Lozannie d. 3 maja, przeżywszy 28 lat.

Pogrzeb odbył się w Lozannie w poniedziałek d. 5 maja.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełcza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełcza, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·59 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·45 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·48 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX) Krynicy.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Rozwadowa, Sokala, Nowego Sącza, Oświęcimia.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. posp. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·20 wieczór, p. miesz. Nr. 433 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20. ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połą-nia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł, p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia. Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Siersza wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora. Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.